Nr 1. WRZESIEŃ 1937 Rok I.



# Grunt i Działka

## illustrowany miesięcznik

### Okręgowego Związku Towarzystw Ogrodów Działkowych, Przydomowych i Osiedli woj. Krakowskiego

Redaktor: **inż. HELENA PERECKA**

Wydawca: Okręgowy Związek Towarzystw Ogrodów Działkowych, Przydomowych i Osiedli woj. Krakowskiego w Krakowie, Ratusz.



Treść:





Adres Redakcji i Administracji: **Grunt i Działka, Kraków, Ratusz.**
Nr telefonu 153-20/132.

# Grunt i działka.

W czasie wielkiej wojny, gdy głód zaglądał w oczy, grono ludzi dobrej woli zorganizowało w Krakowie pierwsze ogródki działkowe, mające na celu dostarczenie głodującym brakującej strawy. Po wojnie i po dobrej koniunkturze, gdy zaczęło się szerzyć bezrobocie, pomyślały Władze Miejskie nad tym, by bezrobotnemu dostarczyć choć tyle pracy, co na działce ogrodowej — z plonem warzyw i kwiatków jako zapłatą. A tymczasem na zachodzie Polski, szczególniej w Poznańskim i na Śląsku było inaczej. Tam jeszcze przed wojną, biedny czy bogaty, kto chciał, ten mógł uprawiać ziemię na działce, siać i sadzić warzywa i kwiatki, pielęgnować karłowe drzewka owocowe i zbierać z nich plon. Ten ruch ogródków działkowych silnie się tam rozwinął i za czasów polskich zaczął promieniować na wschód, obejmując Warszawę, Kraków i Lwów. Powstają w Krakowie z inicjatywy Miasta Towarzystwa Ogródków Działkowych w Dębnikach, Grzegórzkach i Płaszowie, powstają również w Tarnowie i w Gorlicach podobne Towarzystwa, których główną troską jest dostarczenie bezrobotnym gruntu i przygotowanie na nim działek pod ogródki.

Z początkiem 1936 roku założono Wojewódzki Związek, który objął wymienione pięć Tow. ogródków działkowych, a którego przewodniczącym obrano na Walnym Zebraniu dnia 23 lutego 1936 roku podpisanego.

Jakiekolwiek pobudki ściągają interesowanych na działkę: czy głód czy bezrobocie, czy chęć zajęcia w ogródku po zawodowej pracy dla zdrowia, przyjemności czy zysku, prowadzą one do jednego, cennego wyniku: dają mu g r u n t pod nogami. Inaczej się czuje człowiek, gdy pracą w ogródku zbliży się do łona Przyrody, podpatrzy jej tajemnicę i zaspokoi głód ziemiopłodem, który sam wyprodukował.

Ruch ogródków działkowych, na zachodzie Polski żywiołowy, u nas w zaczątku, ale na dobrej drodze do rozwoju, szerzy się w całem Państwie coraz silniej: niedawno czytaliśmy o zorganizowaniu wojewódzkiego związku na Wołyniu.

Przesadny radykalizm społeczny może nie traktować poważnie ruchu ogródków działkowych i osiedli. Ale kto chce doczekać dziś jeszcze realizacji tego, co mu poczucie sprawiedliwości społecznej nakazuje, ten przyłoży rękę do akcji działkowej, a gdy raz ujrzy ogródki działkowe z ich pracownikami przy pracy, gdy zobaczy, jak mieszkaniec miasta: robotnik, kolejarz czy urzędnik — z żoną i dzieciakami — obcują z Matką Ziemią i wszyscy uczą się odczytywać karty Księgi Żywota, ten na całe życie stanie się ogródków działkowych wielbicielem i c z y n e m ich rozwój poprze. Bo gdy Polak ma grunt pod nogami i ma za co ręce założyć, to do niego cały świat należy i dźwiga swe Państwo wzwyż!

*Prof. Dr Kazimierz Rouppert.*

# Sadźmy drzewka owocowe!

Nauka stwierdza coraz wyraźniej, jak ważnym czynnikiem dla zdrowia i prawidłowego rozwoju organizmu ludzkiego są owoce i ich przetwory. Spożywanie ich stałe, w ciągu całego roku, jest pierwszorzędnej wagi dla zdrowia. U nas jednak dotąd poza krótką porą letnio-jesienną owoc jest pokarmem zbytkownym dla niewielu tylko dostępnym. Sadownictwo bowiem w innych krajach jest oddawna jedną z głównych gałęzi produkcji i podstawą dobrobytu — u nas jest dotąd w zupełnym zaniedbaniu. Wedle statystyki obszar zajęty u nas pod drzewka owocowe wynosi zaledwie 0·6% całej uprawnej ziemi, a więc

około 250.000 ha. W stosunku do ilości ludności przypada na 100 mieszkańców 29 drzewek, podczas gdy w innych krajach cyfry te przedstawiają się następująco:
na 100 mieszk. Kanady przyp. 86 drzew.
na 100 » Ameryki » 96 »

A jednak warunki dla sadownictwa w Polsce są bardzo dobre. Niema u nas takiej okolicy za wyjątkiem chyba szczytów gór i wydm piaszczystych, gdzieby nie można było sadzić drzewek.

Umiejętnie prowadzona działka, obsadzona drzewkami karłowemi, dostarczy rodzinie owoców na cały rok.

Najlepiej pod drzewka owocowe nadają się ziemie gliniasto piaskowe z domieszką próchnicy, przyczym poszczególne gatunki drzew mają specjalne wymagania, tak więc śliwy będą rosły w najbardziej mokrych terenach, a czereśnia i morela daje ładne plony nawet na dość suchych piaskach.

Jednakże na tak małej przestrzeni, jaką jest jedna działka, stosujemy nie drzewka do gleby lecz glebę do drzewka, gdyż tu z małego ogródka chcemy mieć wszystkie gatunki owoców. A więc do ziemi zbyt suchej, piaskowej lub popieliska musimy dodać gliny i nawozu z kompostem, aby zatrzymała wilgoć. Do gleby zaś mokrej ilastej, która jako mało przepuszczalna pod drzewka się nie nadaje, dodajemy również próchnicy w postaci nawozu przegniłego i kompostu, a glina stanie się pulchniejsza i dopuści do korzeni powietrze.

Niech się działkowcy nie zrażają złą czy nie odpowiednią glebą, bo na każdej działce przy starannej uprawie otrzymamy doskonały plon.

Aby jednak otrzymać z działki wszystkie gatunki owoców w dostatecznej ilości, musimy sadzić tylko **drzewka karłowe** a nie pienne, bo tylko drzewka karłowe ze względu na swoje następujące zalety nadają się do ogródków działkowych:

Na tej samej przestrzeni co zajmuje pienne drzewko zmieści się 4 drzewka karłowe, bo gdy pienne wraz z koroną zajmie 100 $m^2$ ziemi, karłowe tylko 25 m kw.

Drzewka karłowe mają znacznie krótszy okres życia, wskutek tego wcześniej zaczynają owocować. Na drzewku piennym dopiero po kilku latach możemy się spodziewać owoców, podczas gdy karłowe nieraz już w trzecim roku po posadzeniu dają dobry plon.

Drzewka karlowe dają owoce znacznie ładniejsze, większe i tymsamym wartościowsze, a więc na małym kawałku ziemi lepiej się opłacają.

Jako niezbyt wysokie dają łatwiej zbierać owoce.

Drzewka karłowe szczepi się na specjalnych podkładakach, dzięki czemu korzenią się płytko i mogą korzystać z wyższych warstw gleby, zwykle urodzajniejszej i tymsamym nawet na gorszej ziemi wyżyć i owocować.

A więc na działki tylko drzewka karłowe! *Inż. H. Perecka.*

# Z działalności Krakowskiego Okręgowego Związku.

Okręgowy Związek, utworzony w lutym 1936 roku przez pięc Towarzystw Ogrodów Działkowych, a to; T. O. D. «Płaszów», «Dębniki», «Grzegórzki» w Krakowie i T. O. D. w Gorlicach i Tarnowie, w ciągu roku 1936/7 rozwinął intensywną działalność na całym terenie Województwa Krakowskiego. I tak z inicjatywy Okręgowego Związku przy po-



Tow. Grzegórzki: bezrobotni „Cepuch, Stasiowski i Józef Zabłocki z tarczą Towarzystwa"

mocy finansowej Funduszu Pracy powstały Towarzystwa Ogrodów Działkowych: w Nowym Sączu, Wadowicach, Białej, Chrzanowie, Jaworznie, Szczakowej i Trzebini. Mieszkańcy Osiedla Społecznego w Chrzanowie na Brzózkach przystąpili jako «Towarzystwo Przydomkowców» w marcu 1937 do Okręgowego Związku, zaś mieszkańcy Osiedla Robotniczego przy ul. Czarodziejskiej w Krakowie wybierają z pośród siebie specjalną «Sekcję Opieki nad Ogródkami Osiedla», która również w marcu 1937 przystępuje do Okregowego Związku.

W bieżącym roku przeprowadził Okręgowy Związek z kredytów Funduszu Pracy wykończenie ogrodu działkowego «Płaszów» — w Krakowie i urządzenie tam terenu pod winnicę, gdzie specjalna sekcja działkowców zajmie się sadzeniem winorośli.

Obecnie Okręgowy Związek organizuje Towarzystwa Ogrodów Działkowych: w Żywcu i Nowym Targu i urządza tam ogrody działkowe z kredytów Funduszu Pracy, oraz przeprowadza dokończenie ogrodu i pawilonu T. O. D. «Dębniki» w Krakowie i ogrodu w Trzebini.

W najbliższym czasie przystępuje Okręgowy Związek do urządzenia nowych ogrodów: w Chełmku, Libiążu, Chrzanowie, Gorlicach, drugiego w Nowym Sączu, Kętach, Andrychowie, Jaworznie, Białej, oraz dokończenia ogrodu w Tarnowie.

---

*„Dajcie każdemu kawałek ziemi do uprawy, a uczynicie z niego nietylko człowieka zdrowego na ciele i na duchu, ale zarazem jednostkę pełną samowiedzy w rzeszy społeczeństwa".*



Zamknięcie półkolonii Płaszów. Siedzą od lewej: nacz. O. Sp. Macko. Wiceprezydent m. Krakowa Dr Klimecki, Wojewoda M. Gnoiński, w-prezes Związku T. O. D. docent Dr Jan Zabłocki, w-dyr. Fund. Pracy Adamczyk.

---

# Komunikaty.

W dniach 26 i 27 września odbędzie się w Warszawie V. Wszechpolski Kongres Delegatów Towarzystw Ogrodów Działkowych, połączony z urządzeniem «Dnia Propagandowego Ogródków Działkowych».

Celem pobudzenia działkowców do intensywniejszej pracy, a tym samym uzyskania wyższego poziomu uprawy i wyglądu estetycznego ogródków działkowych, Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy przyznało subwencję na premiowanie działek. Prace komisji konkursowych rozpoczynają się we wrześniu.

29 sierpnia 1937 Związek Towarzystw Ogrodów Działkowych, Przydomowych, Małych Osiedli i Hodowli Drobnego Inwentarza Rzeczpospolitej Polskiej obchodził w Poznaniu doniosłą uroczystość 10-lecia swego istnienia.

W ciągu stosunkowo tak krótkiego czasu Związek Wszechpolski rozrósł się przeszło dziesięciokrotnie, obejmując obecnie ponad 450 Towarzystw z 52.000 członków na obszarze przeszło 3.000 ha.

Towarzystwo Upiększenia Miasta Grudziądza urządza z okazji 75 lecia swego istnienia od dnia 12 do 19 września b. r. «Dni Propagandy Estetyki Miast», połączone ze zjazdem i obradami delegatów Związku i Towarzystw Ogrodów Działkowych.

## Dziennik uprawy.

*Nakładem Okręgowego Związku wyszedł z druku „Dziennik Uprawy", przeznaczony do urządzania konkursów na najlepiej prowadzone działki na poszczególnych ogrodach. Wyróżnione działki będą przez Okręgowy Związek premiowane. Działkowiec biorący udział w konkursie wpisuje do dzienniczka wszystkie swoje prace na działce, co przyczyni się do podniesienia kultury ogrodniczej, a z osobna da działkowcowi możność skontrolowania rentowności poszczególnych plonów i wskaże mu braki i niedomagania w uprawie.*

*Dzienniki uprawy wysyła Okręgowy Związek na zamówienie w cenie 17 gr. za egzemplarz wraz z opłatą pocztową.*



Poświęcenie pawilonu na Grzegórzkach. Na prawo ks. prałat Mac, na lewo prezes Związku T. O. D. prof. dr K. Rouppert, w głębi Dyr. Funduszu Pracy inż. K. Krzyżak.

## Z życia Towarzystw.

**Kraków - Płaszów.** Wśród ogrodów T. O. D. w woj. krakowskim na pierwsze miejsce wysuwa się ogród w Krakowie - Płaszowie. Ogród o obszarze 16 ha z 300 działkowcami przedstawia zarówno pod względem organizacyjnym jak i pod względem utrzymania w należytym stanie ogrodu, wzór idei ogrodnictwa działkowego. Pierwsze z Towarzystw w naszym woj. zorganizowało półkolonię letnią dla dzieci działkowców. Pod fachową opieką świetliczarek, pod kierunkiem p. M. Kawalerowiczowej, dzieci działkowców przebywają cały dzień wśród zieleni kwiatów i słońca, otrzymując obiady i podwieczorki.

Dnia 26 lipca b. r. odbyło się otwarcie tej półkolonii przy udziale p. Prezesa Okr. Związku Prof. Dr. Kazimierza Roupperta, Wiceprezydenta M. Krakowa p. Dr. Klimeckiego, Naczelnika Wydziału Opieki Społ. Urzędu Woj. p. Dr. Macki, Inspektora Szkolnego Dra M. Cichockiego, Nadradcy Wł. Dziewońskiego, Sekretarza Zwiazku i innych. Rozwój tamt. Towarzystwa należy zawdzięczać pracy Zarządu, a specjalnie Prezesa p. Stanisława Rokity, kier. szkoły.

**Kraków-Grzegórzki.** W czerwcu b. r. odbyło Towarzystwo poświęcenie ogrodu i pawilonu. W programie: nabożeństwo, pochód działkowców z kościoła na teren ogrodu, aktu poświęcenia dokonał ks Prałat Mac, wygłaszając przemówienie. Po poświęceniu wbijanie gwoździ do tablicy pamiątkowej. Następnie wygłosił przemówienie p. Prezes Okr. Związku Prof. Dr. K. Rouppert, podkreślając znaczenie i cele ogrodnictwa działkowego. W ak-



Poświęcenie Ogrodu w Jaworznie.

cie poświęcenia wzięli udział: p. p. Dyr. Woj. Biura Funduszu Pracy Inż. K. Krzyżak, w imieniu Premiera Składkowskiego i Wojewody Krakowskiego p. Nacz. K. Eustachiewicz, w imieniu Prezydium M. Krakowa p. Kowalik, radny miasta, członkowie Zarządu Okr. Związku a to: Nadradca Wł. Dziewoński, Dyr. A. Gauze, Radca J. Dymek, Dyr. Fr. Cieślik, Dyr. St. Rokita i inni.

**Kraków-Dębniki.** Dnia 18 lipca b. r. odbyło się Nadzw. Walne Zebranie, któremu przewodniczył Radca J. Dymek, członek Okr. Związku. Z ramienia Okr. Związku obecni byli jeszcze Nadradca Wł. Dziewoński i dyr. A. Gauze. Wybrano nowy Zarząd na czele z p. Łazarskim. Na tym ogrodzie zorganizowano również półkolonię dla dzieci.

**Jaworzno.** W maju b. r. odbyło się poświęcenie nowo urządzonego ogrodu o obszarze 6 ha. W akcie poświęcenia wzięli udział: Prezes Okr. Związku p. Prof. Dr. K. Rouppert, starosta chrzanowski p. Bassara, poseł p. Gdula, dyr. Ekspozytury Funduszu Pracy w Chrzanowie p. Białobrzeski, dyr. Fabryki «Azot» pp. inż. Brzezowski i Krakowski, burmistrz miasta p. Racek i inni. Aktu poświęcenia dokonał ks. Fr. Krzewski. Przemawiali ks. Krzewski, Prof. Dr. Rouppert, poseł T. Gdula, Prezes tamt. Towarzystwa p. J. Prześlak, kier. szkoły.

Katastrofalna burza, która nawiedziła Jaworzno poprzedniego dnia w przeddzień poświęcenia, wyrządziła poważne szkody na terenie ogrodu. Na pokrycie strat powodziowych ofiarował starosta chrzanowski p. Bassara bezrobotnym działkowcom kwotę złotych 200, zaś dyrektorowie fabryki «Azot» 500 kg. nawozów stucznych, co silnie podniosło na duchu działkowców i zachęciło do dalszej pracy. Odśpiewaniem hymnu zakończono uroczystość.

---

# Działka doktora Postańskiego.

Doktór milczał z surową twarzą, zapatrzony w przestrzeń...

Wiktorek przerzucił kilka kartek i znalazł rozdział p. t. «Człowiek»... «...Polacy... Ogółem około 18 milionów ludności na obszarze pięciu i pół tysiąca mil kwadratowych, czyli gęstość zaludnienia dość jednostajnie rozłożona, przedstawia około 3 tysięcy na jedną milę...».

— Dość — przerwał doktór — będziemy liczyli trzy i pół tysiąca. A teraz słuchaj! masz tu notatnik i ołówek i rozwiąż mi takie zadanie: «Jeżeli na $3^1/_2$ tysiąca ludzi przypada mila kwadratowa, to ile sążni kwadratowych wypadnie na jednego człowieka?»

Wiktorowi przeciągnęła się mina. — Zrozumiałeś, potrafisz? — dodał doktór? — — — No, no! — kręcił głową doktór — trzy tysiące pięćset, jak obszył, to będzie prawie $1^1/_2$ desiatyny, trzy morgi... wystarczy!

— — — — — — — — — —

...a teraz bierz kołki, łańcuch i marsz! — zburczał go doktór.

Gdy odmierzono od środka domu długość sznura, Postański polecił Wiktorkowi zatknąć kołek w ziemię, wbił go sam mocniej obuchem i kazał iść dalej; w ten sposób wymierzyli w poprzek po 25 sążni w każdą stronę i po 35 wzdłuż.

Potem wytknęli kołkami, rychtując pod sznur boki prostokątu, w którego środku znalazł się dworek. Granice wypadły dość wygodnie: jedna strona zajęła polną gruszę, druga przeszła w pobliżu zródełka, trzecia ciągnęła się wzdłuż drogi, czwarta tylko nie posiadała żadnego naturalnego znaku.

...— **Ile wypadnie na głowę, tyle biorę, bom również człowiek,** a ziemia dzieli się tak dziwnie składnie, jakby Bóg... ...Dziś jeszcze oboramy granicę. — Założono konie do sochy. Postański ujął w żelazne dłonie capigi i zakomenderował:

— Bierz konia przy pysku i prowadź równo!

Wiktorkowi zaś przypomniał się Rzym, Romulus i Remus, cała ich historia.

Z tajemnym dreszczem ujął drżącą rączką uździennicę parcianą, a piwne źrenice stanęły mu w ogniu.

— Wio!... — krzyknął gromkim głosem doktór.

Konie wygięły grzbiety i ruszyły razem.

Posuwali się tak wolno w krwawych łunach zachodu. Lekki wiatr wichrzył czarne kędziory chłopca, któ-

ry szedł, jak w zachwyceniu, i targał białe włosy poważnego starca, o brązowej, marsowej twarzy rycerza...

W kamiennych rysach Postańskiego odbiło się również pewne wzruszenie.

* * *

Wiktor szedł paskiem wysokiej miedzy... Przeciął ukośnie rzadką brzezinkę i znalazł się na zachwaszczonym, niby step ugorze.

Były to samomęckie pola, nieuprawny szmat ziemi, na którym samotna sadyba Postańskiego czyniła wrażenie miłej niespodzianki. Szczupłe obejście opasywał żywopłot... w środku tej barwnej wanny bieliła się kryta gontami chata, na prawo w gęstwinie sadu migotały różnokolorowe daszki uli ramowych, na lewo zieleniły się grzędy jarzyn, rudział łanik hreczki i żółciała gamą tonów większa płaszczyzna kratkowanego ścierniska. Przed domem między rabatkami kwiatków, widniał spory, dobrze ułożony stożek, lasek tyczek, opięty fasolą, i wysoki klomb złotorzęsych słoneczników...

...z cieniów myśli wyfrunęła zabarwiona otuchą refleksja: **ile może zdziałać wytrwała, inteligentna mrówcza praca pojedyńczego człowieka.**

Z miejsca, gdzie była rudera w zniszczeniu, w ciągu kilkunastu lat dwie samotne dłonie starca dźwignęły kwitnącą fermę wzorową i oryginalną, tworząc ją prawie z niczego...

*Gustaw Daniłowski* «Z minionych dni» pisał w 1901 roku, drukowano w Krakowie.

# Kompost.

Powiadają, że kompostowa ziemia, to «skarbonka» ogrodnika, gdyż zdobywa się ten nawóz drobnymi wkładami groszowej pracy, skoro sam materiał, składany na kompost, jest co do swej wartości nikły i dopiero po zmieszaniu i dokładnym przegniciu stanowi cenną wartość nawozową. Ziemia kompostowa znaną i cenioną była już dawno, a szczególnie ogrodnicy zajmowali się jej wytwarzaniem.

Kompost przyrządza się z odpadków ogrodowych i kuchennych. Odpadki trudno gnijące przekłada się odpadkami łatwiej gnijącymi — tak, że cała masa zagrzewa się i po dwóch latach daje czarną, pulchną masę, gotową do użycia jako nawóz.

Kompost taki zakłada się w rogu działki, na równym terenie dookoła obsadza się kukurudzą, żeby zabezpieczyć go przed palącymi promieniami słońca, a z drugiej strony osłoniać od reszty ogródka. Szerokość układanej pryzmy wynosi zwykle 1—2 m., a długość 2—3 m. zależnie od ilości posiadanych materiałów. Na przygotowany plac rozrzuca się kolejno po całej powierzchni zepsute, nadgniłe okopowizny, różne chwasty (bez nasion), popiół drzewny lub torfowy, liście, śmiecie z mieszkań, odpadki z kuchni, kości itp., a w jesieni po zbiorze plonów dobrze jest polać kloaką i przysypać ziemią. Przy układaniu staramy się, aby materiały trudniej gnijące przekładane były warstwami materiałów szybciej gnijących, a więc polewane gnojówką, mydlinami, pomyjami, odpadkami z rzeźni i t. p. Stos taki układa się do wysokości najmniej $1^1/_2$ m., a co jakiś czas, najmniej dwa razy do roku, a to w jesieni lub na wiosnę przystępujemy do przerobienia: widłami przerzucamy, uważając, by różne warstwy były ze sobą pomieszane, przyczym każdą warstwę należy posypać niepalonym wapnem (marglem), ażeby kompost odkwasić i zniszczyć niepotrzebne grzybki. W ten sposób po dwóch latach otrzymujemy dobry ziemisty nawóz. Wkońcu należy kompost przerafować, by oddzielić przypadkowe domieszki cegły, kamieni, szkła, żelaza itp. Przypominam, że kompost należy plewić podobnie jak i ogród, by nie dopuścić do zachwaszczania, a w żadnym razie nie wolno sadzić na nim roślin ogórkowych, jak dyń, które silnie wyciągają pokarmy, kompost wtedy jałowieje. *Inż. H. P.*

# Niszczcie chwasty!

Jednym z najdokuczliwszych wrogów działkowca, większym nawet od najrozmaitszych szkodników, od deszczów uciążliwych i posuchy są bezprzecznie chwasty. Często słyszy się wśród działkowców zdanie: «działka mi się tak bardzo nie opłaci». Gdy popatrzymy na działkę takiego «działkowca», to zamiast warzyw widzimy piękną lebiodę, perz i inne chwasty. W takich warunkach działka nie może się opłacić, gdyż chwasty nie dają żadnej korzyści, a tak zagłuszą warzywa, że te czasem nawet zupełnie nie zejdą.

Wypowiedzmy więc nieubłaganą wojnę chwastom, a wtedy plony nasze zaraz się powiększą. Istnieje tych chwastów cały legion. Jedne dokuczliwsze od drugich, jedne trudne do wytępienia, jak oset lub perz, inne łatwiej; jedne występują masowo, drugie rzadziej, wszystkie jednak przy dobrej woli działkowca dadzą się wytępić.

Straty, jakie przynoszą chwasty działkowcom, są ogromne. Chwasty — to złodzieje roślin uprawnych, które kradną z ziemi pokarmy nie dla nich przeznaczone, kradną wodę i słońce. Ocieniają i zagłuszają rośliny uprawne, gdyż same jako mniej wybredne szybko rosną, wyciągają pokarmy. Nie dziw więc, że plony z takich zachwaszczonych działek są mizerne i działkowiec nie wie często, czego więcej ma chwastów czy warzyw?

Walka z chwastami musi być prowadzona od samego początku, gdy tylko ukażą się, a przedewszystkiem nie wolno dopuścić do zakwitania i dojrzewania ich nasion, które przez wiatr mogą być znowu na działce rozsiane. Chwastów zaś, które zawiązały już nasiona, nie wolno dawać na kompost, gdyż nawet po kilku latach znowu wyrosną. Chwasty takie trzeba spalić, a popiół z nich można dać na kompost.

Aby otrzymać jak najlepsze rezultaty z działki — muszą wszyscy działkowcy stoczyć z chwastami zwycięską walkę. *Inż. H. P.*

# Głos działkowczyni.

**Ogórki na zimę.**

Zielone, świeżo zerwane ogórki, wymyć w zimnej wodzie układać warstwami w beczułce, przekładając koprem, liśćmi dębowymi, chrzanem, czosnkiem i papryką. Następnie zagotować 10 l. wody ze solą, ałunem i kwaskiem. Kto niechciałby ałunu może użyć tyleż saletry, wrzątkiem zalać ogórki, pozostawić na noc, na drugi dzień dołożyć kopru i liści, dodać do pełna wody, mocno zabić beczkę i zalać szczelnie smołą, przechowywać w piwnicy.

25 litrowa beczka: 40 dkg. soli, 1 korzonek chrzanu, 3—4 papryki, 1 dkg. winnego kwasku, 1 dkg. ałunu, 3 ząbki czosnku, wiązka kopru i 2 garście liści dębowych lub winogronowych.

**Kiszone ogórki na zimę: II sposób.**

100 ogórków, 50 dkg. soli, 5 strączków papryki, 4 ząbki czosnku, koper, liście wiśniowe i dębowe. Zielone, średniej wielkości ogórki, ze zbioru jesiennego, układać w dużych słojach o wąskich szyjkach, doskonale się konserwują. W słoju takim zmieści się 100 do 160 ogórków. Obmyć ogórki w zimnej wodzie i nakładać do słojów warstwami, przekładając koprem, estragonem, ząbkiem czosnku, kawałkiem chrzanu i papryki. Na wierzch nałożyć większą warstwę kopru i liści i zalać dosyć mocno osoloną wodą przegotowaną i wystudzoną, na szerokość dłoni. Następnie przykryć wyciętym krążkiem pergaminowego papieru, nałożyć z wierzchu ogórki, dobrze jest przyłożyć z wierzchu drewienkami, ażeby ogórki ciasno leżały, a otwór nakryć pęcherzem zmoczonym w zimnej wodzie. Słój powinien być niepełny na szerokość dłoni. Tak ukiszone ogórki przechowują się doskonale do następnego roku.

**Marmolada pomidorowa na zimę.**

Pomidory obmyć, pokrajać do rondla, rozgotować, przetrzeć przez sito i nakładać do butelek, zakorkować silnie. Następnie gotować w garnkach, otoczywszy butelki sianem $1^1/_2$—2 godzin, dobrze zalakować butelki i wynieść do piwnicy.

*Zosia.*

Drukarnia Bratniej Pomocy Medyków U. J. w Krakowie.